Wydanie południowe.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.
Adres Administracji: Garbarska 7.
Biuro filjalne: Szewska, 13.

Numer pojedynczy zwykły: 10 hal.
Numer z poprzednich dni: 20 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie południowe.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi: Na prowincji: miesięcznie kor. 2·40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie: kor. 12·—.
Adres Redakcji i Administracji: Garbarska 7.
Telefon Nr. 309.
Numer niedzielny lub numer z dodatkiem powieściowym 16 halerzy; numer na prowincji o 2 hal. drożej.

Nr. 159. **Kraków, Wtorek dnia 16 Lipca 1901.** **Rok IX.**

PROCES „GŁOSU NARODU“
O SPRAWĘ OKOCIMSKĄ.

Dziś o godzinie 8 rano rozpoczął się w wielkiej sali rozpraw sądu karnego proces przeciwko kierującemu redaktorowi naszego pisma, p. Kazimierzowi Ehrenbergowi, oskarżonemu przez prokuratorję państwa o to, że rzekomo przedstawiał w fałszywem świetle wyniki procesu okocimskiego i przez to wywierał wpływ na opinję publiczną, uprzedzając wyrok sądu. Wskutek tego oskarżony miał się dopuścić występku z art. VIII ustawy z d. 17 grudnia 1862, nr. 8.

Trybunałowi przewodniczy Mieczysław Turowicz; jako assydenci zasiadają radcy: Ursel, Kulikowski i Jan hr. Mieroszowski. Oskarżenie wnosi zastępca prokuratora p. Ptaś. Oskarżonego broni drugi redaktor naszego pisma, adwokat krajowy dr Włodzimierz Lewicki.

Akt oskarżenia, wniesiony w tej sprawie, brzmi jak następuje:

Akt oskarżenia.

Prokuratorja państwa w Krakowie oskarża Kazimierza Ehrenberga, rodem z Warszawy, lat 32 liczącego, religji rzymsko katolickiej, żonatego, redaktora „Głosu Narodu“ w Krakowie o to, że jako odpowiedzialny redaktor czasopisma „Głos Narodu“ zamieścił w numerze 69 tegoż czasopisma z daty Kraków, sobota, dnia 23 marca 1901 artykuł z napisem „Uwagi“, w którym, omawiając wyniki rozprawy karnej, przeprowadzonej przed sądem przysięgłych w Krakowie w dniach od 27 lutego 1901 do 1 marca 1901 (włącznie) w sprawie karnej Teofila Sikory i spól. o zbrodnię rabunku i usiłowanego morderstwa, a zakończonej nieprawomocnym wyrokiem sądu przysięgłych w Krakowie z dnia 1 marca 1901 Nr. IV 3291/00, a zatem z powodu rozprawy karnej, będącej jeszcze w toku, pozwalał sobie w fałszywem świetle i przekrętnie przedstawiać wyniki procesu tego i przez to wywierać wpływ na opinję publiczną, uprzedzający wyrok sądu, przez co dopuścił się występku z artyk. VIII ustawy z dnia 17 grudnia 1862 r. Nr. 8/63 Dzpp. i podlega karze z tegoż artykułu powołanej ustawy. C. k. prokuratorja państwa wnosi zatem, aby rozprawę główną w c. k. sądzie krajowym dla spraw karnych w Krakowie zarządzono i aby w toku tejże odczytano artykuł, zamieszczony w Nrze 69 czasopisma „Głos Narodu“ z napisem „Uwagi“ etc.

Powody: Z powodu zamachu na Jana Götza w Okocimiu wniosła prokuratorja państwa przeciw Teofilowi Sikorze i spól. akt oskarżenia z dnia 16 stycznia 1901 V; 5514/90 o zbrodnię rabunku, oraz usiłowanego morderstwa.

W sprawie tej przeprowadzono rozprawę przed c. k. sądem przysięgłych w Krakowie w dniach 26, 27 i 28 lutego i 1 marca 1901 r. Wyrokiem tegoż sądu z dnia 1 marca 1901 Nr IV 3291/00 uznano Teofila Sikorę winnym zbrodni częścią dokonanego, a częścią usiłowanego ciężkiego uszkodzenia ciała z § 8, 152, 155 lit. a) uk. i przekroczenia z § 36 ces. pat. o noszeniu broni, a Antoniego Kędziora winnym przekroczenia z § 36 ces. pat. z dnia 24 października 1852 N. 223 Dzpp. i skazano pierwszego na 2 lata ciężkiego więzienia, jednym postem co tydzień obostrzonego, a Antoniego Kędziora na karę aresztu przez 24 godzin. Natomiast uwolniono tychże oskarżonych od oskarżenia o zbrodnię rabunku i usiłowanego morderstwa, względnie o zbrodnię wymuszenia, a oskarżonych Józefa Ciżka i Stanisława Stylińskiego od oskarżenia o współwinę w tych zbrodniach.

Przeciw temu wyrokowi zgłosił oskarżyciel publiczny zaraz po ogłoszeniu wyroku, zażalenie nieważności, które następnie co do Teofila Ciżka i Stanisława Stylińskiego c. k. prokuratorja państwa cofnęła. Co do oskarżonego Antoniego Kędziora zaś utrzymano w mocy zażalenie nieważności, którego wywód wniosła c. k. prokuratorja państwa w terminie właściwym.

Wskutek tego, jakoteż z powodu zgłoszonego przez Teofila Sikorę odwołania od kary, przedłożono akta tej sprawy dnia 29 marca 1901 c. k. Najwyższemu Trybunałowi sądowemu i kasacyjnemu w Wiedniu do rozstrzygnięcia.

Okoliczności powyższe stwierdzone są aktami sprawy karnej Teofila Sikory i spól. o zbrodnię rabunku i usiłowanego morderstwa Nr IV. 3291/00.

W numerze 69 czasopisma perjodycznego „Głos Narodu“ z daty Kraków, sobota dnia 23 marca 1901 r., zamieszczono na 1 stronicy artykuł z napisem „Uwagi“, którego autor omawia wiadomości o rzekomem ustąpieniu wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej Bobrzyńskiego z zajmowanego przez niego stanowiska, a zastanawiając się nad możliwemi powodami tego ustąpienia i, polemizując co do tego punktu z „Czasem“, twierdzi, że p. Bobrzyński w połowie listopada ubiegłego roku, przerażony sprawą okocimską, udał się do Krakowa na jakieś ciche konferencje i zarzuca p. Bobrzyńskiemu, że celem pobytu tegoż w Krakowie były „zabiegi, aby jego system szkolny nie został na zewnątrz skompromitowany“ rzekomą plamą, „że młodzież polska dąży do urzeczywistnienia ideałów narodowych“, że „szlachetna młodzież, ścigana w galicyjskich szkołach za porywy polskiego serca, kryje się z niemi, dopóki nie wpadnie w ręce oszustów lub zbrodniarzy“, którzy nazwani są w artykule tym „świadomymi sprzymierzeńcami systemu wychowania w Galicji“.

Według przedstawienia powyższego artykułu „zaczął p. Bobrzyński jeździć“ dla „urabiania opinji sfer miarodajnych“ w tym kierunku, że sprawa okocimska jest „zwyczajną, pospolitą zbrodnią“, iż rzekomo „trzeba owych 4 pospolitych zbrodniarzy zasądzić, aby tylko gdzieś ktoś nie skrzywił się na p. Bobrzyńskiego“.

Przedstawiwszy w ten sposób rzekome zabiegi p. Bobrzyńskiego w sprawie okocimskiej, dochodzi autor artykułu do stanowczego wniosku, jakoby wiedział cały kraj, że „na sprawie okocimskiej powinęła się noga p. Bobrzyńskiemu, i że nawet Niemcowi ministrowi było za wiele jego rządów“, i twierdzi tenże autor, iż rozprawa w sprawie zamachu okocimskiego wykazała jak na dłoni bezzasadność i przewrotność rzekomych oskarżeń, które miał p. Bobrzyński podnieść „na polskie gimnazja, seminarja i szkolnictwo ludowe“ — p. Bobrzyński, wbrew rzekomej prawdzie, nie wahał się dążyć do uczynienia ze sprawy okocimskiej zwykłej zbrodni, podczas gdy według przedstawienia artykułu, rozprawa miała rzekomo wykazać, że oskarżone w tym procesie karnym osoby są tylko „niewinnemi ofiarami, popchniętemi do niewinnych, dziecinnych, tajemnych związków przez system szkolny, i że powtórzenie rozprawy głównej w tej sprawie wykazałoby to rzekomo jeszcze dobitniej“. Jasną jest rzeczą, że artykuł powyższy odnosi się do rozprawy, przeprowadzonej przed sądem przysięgłych w Krakowie przeciw Teofilowi Sikorze i 3 wspólnikom z powodu zamachu, wykonanego dnia 3 listopada 1901 r. na osobie Jana Götza w Okocimiu.

W chwili, kiedy tenże artykuł ogłoszono w „Głosie Narodu“, sprawa karna o zamach na Jana Götza w Okocimiu była jeszcze w toku, gdyż ani przez zaniechanie, ani przez wyrok prawomocny formalnie nie została zakończona. Przeprowadzenie rozprawy głównej w tej sprawie przed sądem przysięgłych w Krakowie i wyrok tegoż sądu, wydany dnia 1 marca 1901, nie był jeszcze w tym wypadku ostatecznem prawnem zakończeniem postępowania karno-sądowego, gdyż c. k. prokuratorja państwa zgłosiła, zaraz po ogłoszeniu wyroku sądu przysięgłych, zażalenie nieważności i wniosła następnie w terminie ustawowym wywód tegoż zażalenia, wskutek czego akta tej sprawy miały być c. k. Najwyższemu Trybunałowi sądowemu i kasacyjnemu w Wiedniu do rozpoznania przedłożone. Akta te przedłożone zostały przez c. k. sąd krajowy w Krakowie, wkrótce po ogłoszeniu w mowie będącego artykułu, a mianowicie dnia 29 marca b. r. i sprawa ta dotąd jeszcze przez c. k. sąd kasacyjny nie jest rozstrzygnięta.

Przedstawione wyżej w artykule z napisem „Uwagi“ rzekome wyniki rozprawy w sprawie okocimskiej Teofila Sikory i spól. o zbrodnię rabunku i usiłowanego morderstwa, są przekrętnem i niezgodnem z prawdą przedstawieniem wyników tejże rozprawy, gdyż, jak stwierdza protokół tej rozprawy, żaden z oskarżonych ani ze świadków, na rozprawie słuchanych, nie zeznał, ani też nie stwierdzono tego aktami na tej rozprawie odczytanemi, aby p. Bobrzyński czynił jakiekolwiek starania nadania tej sprawie charakteru sprzecznego i niezgodnego z rezultatem przeprowadzonego w tej sprawie śledztwa sądowego, ani też świadkowie a tem mniej oskarżeni nie stwierdzili na rozprawie, aby ich popchnięto systemem szkolnym panującym w Galicji, do zbrodniczego czynu, za który ich do odpowiedzialności pociągnięto.

Rozprawa ta nie dostarczyła najmniejszej podstawy do przedstawienia oskarżonych w tym procesie karnym, jako „szlachetną młodzież polską, niewinne ofiary, ścigane w galicyjskich szkołach za porywy serca polskiego i popchnięte do zbrodni systemem szkolnym panującym w Galicji“.

Jeżeli więc w artykule wyżej wspomnianym zawarte jest niezgodne z wynikami rozprawy twierdzenie, jakoby rozprawa w sprawie okocimskiej wykazała, że nie po stronie oskarżonych leży wina, lecz po stronie systemu szkolnego, to nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, że celem i tendencją tego artykułu jest, opinję publiczną o niewinności oskarżonych w sprawie okocimskiej przekonać i dla zapatrywania tego ją pozyskać. Tego rodzaju przekrętne i niezgodne z prawdą przedstawienie wyników rozprawy w sprawie okocimskiej w zupełnie jasno występującej tendencji urobienia opinji publicznej dla oskarżonych, zdolne jest niewątpliwie wywrzeć wpływ na opinję publiczną w sposób uprzedzający i przesądzający wyrokowi sądowemu.

W tym wypadku sprawa o zamach okocimski ma być jeszcze rozpatrywaną przez sądy i ostateczny wyrok ma być dopiero wydany (może nawet ponownie przez przysięgłych) a możliwą jest rzeczą, że artykuł ten dostałby się do rąk sędziów powołanych do rozstrzygnięcia tej sprawy i że sędziowie ci przy wydaniu wyroku pozostawaliby pod wpływem tej świadomości, że artykuł odnośny, zamieszczony w dzienniku lokalnym, który należy do poczytniejszych, a przedstawiający sprawę okocimską w świetle niezgodnem z rzeczywistemi wynikami rozprawy, pozyskał dla swego przekrętnego przedstawienia stanu sprawy opinję publiczną i że sędziowie ci przy wydaniu wyroku pozostawaliby pod wpływem wyrobionej przez tenże artykuł niesłusznej opinji publicznej, czemu właśnie stara się ustawa zapobiedz.

Albowiem cel właściwy i istota przepisu Art. VIII ustawy z dnia 17 grudnia 1862 No 8 Dpp. z r. 1863 leży w bezwzględnej ochronie bezstronności sędziego przed zewnętrznemi wpływami i dla tego przed ukończeniem sprawy karnej przedstawianie przekrętne wyników rozprawy jest wzbronione, aby nie wywierano na opinję publiczną wpływu, który mógłby przesądzać wyrokowi sądowemu.

Obwiniony Kazimierz Ehrenberg nie poczuwa się do winy, podając, że nie jest autorem odnośnego artykułu.

To tłomaczenie się jego nie może być uwzględnione, gdyż jako odpowiedzialny redaktor „Głosu Narodu“ ma obowiązek czuwać nad tem, aby nie za-

mieszczono w tem że czasopiśmie artykułów wykraczających przeciw ustawie, zwłaszcza, że w danym wypadku wina jego polega w samym fakcie zamieszczenia odnośnego artykułu i do zaistnienia występku z artykułu VIII przytoczonej wyżej ustawy nie jest wymagana, świadomość karygogności treści odnośnego artykułu, lecz można się dopuścić tego występku po myśli § 238 uk. przez proste zaniedbanie, co w niniejszym wypadku zachodzi.

Oskarżenie jest zatem uzasadnione.

Kraków dnia 7 maja 1901 r.

C. k. radca sądu krajowego wyższego i prokurator państwa *Doliński.*

Przebieg rozprawy.

Rozprawa zaczęła się o godz. 8-ej przesłuchaniem oskarżonego redaktora Ehrenberga ad generalja, poczem przystąpiono do odczytania aktu oskarżenia. Odczytał go przewodniczący, radca Turowicz.

W skład trybunału wchodzą radcy: Ursel, Kulikowski i sekretarz, hr. Mieroszowski. Oskarża zastępca prokuratora państwa, p. Ptaś. Broni dr Włodzimierz Lewicki. Sala jest słabo zapełniona; na galerji widać kilka pań.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, zabiera głos dr Włodzimierz Lewicki i wnosi, aby rozprawę odroczyć aż do prawomocności. Obrońca stawia się na stanowisko zajęte przez prokuratorję państwa. W razie, gdyby sprawa redaktora Ehrenberga była obecnie roztrząsana, musiałyby w niej być omawiane wyniki procesu okocimskiego, który, co do osoby Kędziora jeszcze nie jest rozstrzygnięty wyrokiem prawomocnym.

Sprawozdania z tej rozprawy będą ogłaszane drukiem, co może wpłynąć na usposobienie opinji publicznej względem Kędziora. Należy też rozprawę odroczyć do chwili zakończenia sprawy okocimskiej wyrokiem prawomocnym.

Prokurator sprzeciwił się temu wnioskowi, poczem trybunał wniosek ten odrzucił.

Wobec tego przewodniczący radca Turowicz wezwał redaktora Ehrenberga do przedstawienia wszystkiego, co ma na swoją obronę. Redaktor Ehrenberg podnosi się od stolika, przy którym siedział wśród stosu książek, oraz papierów i wygłasza następujące przemówienie:

Mowa obwinionego redaktora.

Redaktor Ehrenberg na zapytanie przewodniczącego, czy się do winy poczuwa, odpowiedział, co następuje:

Co jest przedmiotem artykułu?

„Do zarzuconej mi aktem oskarżenia winy nie poczuwam się bynajmniej i jestem silnie przekonany, że pomiędzy zacytowanym przez c. k. Prokuratorję państwa paragrafem ustawy a artykułem, o którego zamieszczenie jestem obwiniony, nie ma najmniejszego związku.

„Akt oskarżenia sam stwierdza, że przedmiotem tego artykułu jest „omówienie wiadomości o ustąpieniu wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej z zajmowanego przez niego stanowiska i zastanawianie się nad możliwemi powodami tego ustąpienia, tudzież polemika z czasopismem codziennem p. t. „Czas“. Jeżeli zatem w artykule tego rodzaju znajdują się znamiona jakiegokolwiek przestępstwa, to według ustaw w tem państwie teoretycznie obowiązujących, winienem za to odpowiadać przed trybunałem przysięgłych i o odesłanie mnie przed ten trybunał proszę. Ani śladu bowiem nie ma tego, aby artykuł zamierzał „z powodu znajdującej się jeszcze w toku rozprawy karnej omawiać siłę środków dowodowych, stawiać domysły o wyniku tej rozprawy, albo pozwalać sobie na przeinaczanie wyników tego procesu i to w taki sposób, któryby był mógł wywrzeć na opinję publiczną wpływ, uprzedzający wyrok sądu“.

„Prokuratorja, aby ten ślad wyszukać, powołuje się w akcie oskarżenia na okoliczność, jak się Wysoki Trybunał przekona, zupełnie zewnętrzną, że w artykule Keryksa wymieniony został w jednem miejscu „proces okocimski“ (szpalta pierwsza, wiersz 12 od dołu), w drugim zaś „rozprawa sądowa“ o zamach okocimski (szpalta druga, wiersz 43 od dołu). Pierwsza wzmianka zawarta jest w zdaniu wtrąconem, w porównaniu ironicznem p. wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej do człowieka w masce z okocimskiego procesu a przestępstwo przez to zdanie popełnione podpada najwyraźniej pod przepis § 491 u. k., a zatem do niniejszej rozprawy i Wysokiego Trybunału należeć nie może. Druga wzmianka natomiast dała, jak się okazuje z tenoru aktu oskarżenia, punkt zaczepienia c. k. Prokuratorji państwa do oskarżenia mnie o występek z artykułu VIII ustawy z 17 grudnia 1862, nr. 8., a jakkolwiek jestem pewny, że i co do skwalifikowania winy z tego artykułu według wyraźnych przepisów procedury karnej Wysoki Sąd niekompetentnym się uzna, to jednak na wypadek przeciwny sądzę, że mam prawo oczekiwać uwalniającego wyroku, albowiem tekst tej wzmianki nie mieści w sobie ani materjalnie, ani formalnie nic karygodnego.

„Wzmianka ta obejmuje wszystkiego pięć wierszy i trzydzieści wyrazów, mieści się zaś uboczenie w artykule, obejmującym wierszy 180 i 1250 wyrazów, a nadto mieści się w artykule, poświęconym, jak to sama c. k. Prokuratorja stwierdza, przedmiotowi zupełnie odmiennemu, czysto politycznemu, będącemu naówczas przedmiotem roztrząsań w każdym numerze wszystkich codziennych pism w kraju. Wzmianka inkryminowana brzmi: „Rozprawa sądowa (jaka — wyraźnie nie ma mowy, daje się tylko do zrozumienia) prawie jak na dłoni wykazała całą przewrotność jego roli, bezzasadność tych oskarżeń, których on sam nie wahał się rzucić na polskie gimnazja, seminarja i szkolnictwo ludowe!“

Auf den Inhalt kommt es nicht an!

„Pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiego Trybunału, że wyrażenie, w tej notatce zawarte: „przewrotność“, jest wyrażeniem, które nie ma nic wspólnego z karygodnością tej notatki w myśl ustawy z 17 grudnia 1862. Odnośnie do przestępstw z art. VIII. ust. z 17 grudnia 1862 nr. 8 prasa ma prawo trzymać się orzeczenia Najwyższego Trybunału, które stwierdza, że nie idzie o treść omówień i o to, czy służyć mają interesowi oskarżenia, czy też obrony. Gdyby więc nawet, zamiast „przewrotność“ autor użył wyrażenia „szlachetność“ — karygodność notatki pozostałaby ta sama, jeżeli istotnie w jej brzmieniu znamiona tej karygodności zachodzą. Wyrażenie: „przewrotność“ stanowi zatem w danym wypadku znowu tylko przestępstwo z § 491 u. k. i jedynie jako takie może być przez c. k. Prokuratorję ścigane. Równie obojętną jest rzeczą dla przepisu ustawy z 17 grudnia 1862 nr. 8, czy autor rozgłasza zasadność czy bezzasadność jakiegoś oskarżenia. Sam fakt, że pozwala sobie wydawać wyrok taki lub owaki przed orzeczeniem sądu w toku rozprawy, uważać należy za karygodny. — Czy więc notatka by brzmiała: „Rozprawa sądowa prawie jak na dłoni wykazała całą szlachetność jego roli i uzasadnienie tych oskarżeń, których on sam nie wahał się rzucić na polskie gimnazja, seminarja i szkolnictwo ludowe“, czy też przeciwnie: „Rozprawa sądowa prawie jak na dłoni wykazała całą przewrotność jego roli i bezzasadność tych oskarżeń, których on sam nie wahał się rzucić na polskie gimnazja, seminarja i szkolnictwo ludowe“ — to według przepisu ustawy, na który się powołuje prokuratorja, jest jedno i to samo: auf den Inhalt kommt es nicht an!

Przypuśćmy, że jest przeinaczenie!

„Zależeć jednak na tem oczywiście musi, czy notatka jest w stanie wywrzeć na opinję publiczną wpływ uprzedzający wyrok sądu, dalej czy zawiera omówienia siły środków dowodowych, czy stawia domysły o wyniku toczącej się rozprawy, czy przekręca wyniki toczącego się procesu, a wreszcie, co najważniejsze, czy została napisana z powodu i podczas będącej w toku rozprawy karnej.

„Akt oskarżenia sam milcząco wyklucza możliwość, aby w tych pięciu wierszach i trzydziestu wyrazach, mogło się fizycznie mieścić omawianie środków dowodowych, stawiania zaś domysłów o wyniku toczącej się rozprawy, najbujniejsza nawet nie mogłaby się dopatrzeć wyobraźnia. Pozostaje zatem tylko przekręcanie wyników, toczącego się procesu i na to właśnie powołuje się prokuratorja, chcąc uzasadnić jakikolwiek związek pomiędzy artykułem Keryksa a przepisem ustawy z 17 grudnia 1862 nr. 8.

„Przypuśćmy na chwilę, że istotnie wskutek mojego niedopatrzenia owe pięć wierszy zawierają przeinaczenie czy przekręcenie wyników jakiegoś procesu. Idźmy jeszcze dalej i dla przykładu przypuśćmy, że w owych pięciu wierszach treść jest zupełnie inna, niż jest, że mianowicie dopuszczono się w nich najwyraźniej takiego przeinaczenia wyników procesu okocimskiego, że ono żadnej nie mogłoby ulegać wątpliwości; naprzykład przypuśćmy, że te pięć wierszy twierdzą, iż rozprawa wykazała jak na dłoni, że Sikorze rewolwer tylko przypadkowo wystrzelił, a p. Narzymski nigdy nie był ranny. Czy sam fakt, że notatka taka się pojawiła, gdyby się była pojawiła, uzasadniałby dostatecznie wniesienie oskarżenia o występek z artykułu 8 ustawy z 17 grudnia 1862 nr. 8? Nie potrzebuję zwracać uwagi Wysokiemu Trybunałowi na to, że nawet taka notatka tylko wówczas mogłaby być karygodna, gdyby zachodziły okoliczności wyraźnie przez ustawę wskazane, to jest gdyby taka notatka napisana została z powodu i podczas będącej w toku rozprawy karnej, a nawet i wówczas jedynie w tym wypadku, gdyby ta notatka miała warunki do wywarcia na opinję publiczną wpływu, mogącego uprzedzić wyrok sądu!

„Okoliczności takie nie zachodzą wobec artykułu Keryksa warunków takich nie ma!

Co to jest: będąca w toku rozprawa karna?

„Artykuł Keryksa pojawił się po zakończeniu rozprawy karnej, odbytej przed sądem przysięgłych w Krakowie, przeciwko Teofilowi Sikorze i wspólnikom o usiłowaną zbrodnię morderstwa i rabunku. Zdawałoby się, że chyba tego dowodzić nie potrzeba, a jednak zmuszony jestem taki dowód przeprowadzać, bo prokuratorja państwa jest innego zdania. Proszę zatem o stwierdzenie z aktów, że rozprawa karna (Strafverhandlung), na którą się prokuratorja państwa powołuje, została zakończona wyrokiem wydanym w imieniu Jego Cesarskiej Mości, w dniu 1 marca br., podczas gdy artykuł inkryminowany pojawił się we 23 dni po tem, dnia 23 marca br. Że ta rozprawa karna niewątpliwie została już zakończona wynika nawet z przyznania samegoż aktu oskarżenia, który na stronnicy pierwszej, wiersz siódmy od dołu, wyraźnie stwierdza, że artykuł omawia wyniki rozprawy karnej „zakończonej“; jeżeli zaś bezpośrednio po tem przyznaniu dodaje akt oskarżenia: „zakończonej, a zatem będącej jeszcze w toku“, to jest to już jedna z tajemnic logiki, niedostępnej dla mego umysłu, a, jak sądzę niemogącej także trafić do przekonania wysokiemu Trybunałowi. Od dnia 1 marca, aż po dziś dzień, nie odbyła się żadna dalsza rozprawa karna przeciwko Teofilowi Sikorze i wspólnikom, o zbrodnię morderstwa i rabunku — i już chyba dzięki Bogu nie odbędzie się żadna. Nie może tu odgrywać żadnej roli przecież rozprawa karna wytoczona przed kilkoma dniami jednemu ze wspólników Sikory o inną zbrodnię i przed innym trybunałem.

„Prokuratorja twierdzi wprawdzie, że „wyrok, wydany w dniu 1 marca b. r. nie był jeszcze w tym wypadku ostatecznem prawnem zakończeniem postępowania karno-sądowego, gdyż c. k Prokuratorja państwa zgłosiła zaraz po ogłoszeniu wyroku sądu przysięgłych zażalenie nieważności i wniosła następnie w terminie ustawowym wywód tegoż zażalenia wskutek czego akta tej sprawy miały być c. k. Najw. Tryb. kas. do rozpoznania przedłożone“ — twierdzenie to jednak jest najzupełniej dla sprawy obecnej obojętne, gdyż przepis ustawy nie mówi wcale o tem, aby dopuszczał się występku ten, kto pozwala sobie przekręcać wyniki procesu przed ostatecznem prawnem zakończeniem postępowania karno-sądowego, nie używa zwrotu: „aus Anlass einer noch im Zuge befindlichen Strafverfahrens“, lecz wyraźnie mówi o Strafverhandlung, o rozprawie karnej, mając na oku jedynie ten słuszny wzgląd, aby sędzia, powołany do wydania wyroku, był od chwili, w której zasiadł do rozprawy aż do chwili wydania swojego wyroku, strzeżony przed zewnętrznym naciskiem opinji publicznej.

„Wyraz „Strafverhandlung“ jest zupełnie jasny i nie dopuszcza żadnego wykrętnego tłómaczenia i interpretacji rozszerzającej; od chwili istnienia ustawy, aż do dziś dnia był też ten przepis ustawy stosowany tak jak go ustawodawcy rozumieli a był stosowany rzadko, bo rzadko prasa wykraczała przeciwko niemu, uznając jego rozumne społeczne znaczenie. Nietylko karygodną ale nieprzyzwoitą jest interwencja prasy wówczas, gdy sprawa oddana jest już do zawyrokowania właściwemu sędziemu; gdy jednak ten sędzia wyrok wyda, opinja publiczna ma prawo odzyskać głos i omówić każdą sprawę zarówno z prawnego jak i społecznego stanowiska.

„Takie a nie inne jest znaczenie ustawy, taką a nie inną była dotychczas krytyka prawna. Żadnemu dziennikarzowi w Austrji ani przez myśl nie przeszło, aby zakaz omawiania rozprawy rozciągać się miał także po za chwilę wydania wyroku przez wyrokującego sędziego bez względu na to, czy ten wyrok odrazu zyskuje prawomocność, czy też nie. Żadnemu prokuratorowi w państwie ani przez myśl nie przyszło pociągać do odpowiedzialności prasę, za pomieszczanie artykułów omawiających zakończony wyrokiem proces, bez względu na to, czy to zakończenie było ostatecznem, czy też nie.

Analogje z procesu Hilsnera.

„Możnaby przytoczyć nieskończone tego przykłady, bo po każdym sensacyjniejszym procesie, cóż dopiero procesie politycznym, prasa austryjacka uważa sobie za obowiązek takie artykuły pomieszczać a wszystkie czynniki władzy uznawały w tem dobre prawo dziennikarstwa wszelkich odcieni politycznych. Żeby nie sięgać daleko, wystarczy przypomnieć to, co tkwi w świeżej pamięci wszystkich; w Kutnej Horze toczył się dwa lata temu tajemniczy proces o morderstwo, żywo interesujący w szczególności prasę żydowską. Obwiniony w myśl żądania c. k. prokuratorji został jednomyślnie uznany winnym, i skazany na śmierć przez powieszenie. Wyrok był nie prawomocny ponieważ na skutek zażalenia nieważności, tak jak w procesie okocimskim, akta przedłożone zostały trybunałowi kasacyjnemu. Nazajutrz po ogłoszeniu wyroku ukazały się we wszystkich żydowskich dziennikach w państwie artykuły dowodzące, że obwiniony został niewinnie skazany, że materjał dowodowy nie miał żadnej wartości, i że trybunał kasacyjny musi skasować wyrok niesprawiedliwie wydany. Dzienniki te przekręcały przy tej sposobności w sposób najniemożliwszy wyniki przeprowadzonego procesu. Typowym był w tym kierunku zwłaszcza artykuł „Neue freie Presse“, obrzucający nawet napaściami sędziów przysięgłych, trybunał i prokuratora. Mimo tego ów artykuł nie mógł być i nie był ścigany karnie, w myśl przepisu art. 8 znanej ustawy, ponieważ jak jest rzeczą oczywistą, zakaz objęty tem artykułem, według wyraźnego brzmienia ustawy, odnosi się tylko do tego stadjum procesu, w którym toczy się rozprawa przed wyrokującym sądem a w niczem nie dotyka tego stadjum procesu, który rozpoczyna się z chwilą wniesienia środków prawnych przeciwko wydanemu wyrokowi. Oczywiście w razie jeśli środki prawne odniosą swój skutek, co jest zawsze rzeczą wątpliwą i trwa przez kilkomiesięczny okres czasu, i sprawa przekazaną zostanie do przeprowadzenia nowej — zwracam uwagę wysokiego trybunału na to wyrażenie ustawy (eine neuerliche Hauptverhandlung — zu neuerlicher Verhandlung und Entscheidung — jak mówi wyraźnie § 288 procedury karnej) — nowej, a więc nie tej samej w dal.

szym ciągu. Wtedy to, ale dopiero wtedy, z chwilą wejścia tej nowej rozprawy w tok, przepis art. VIII ustawy z 17 grudnia może nanowo wobec nowej rozprawy mieć swoje zastosowanie.

„Praktyka karna doskonale z tego zdaje sobie sprawę, jak tego dowodzi właśnie przykład, który pozwoliłem sobie przytoczyć. Bo oto, kiedy Najw. Trybunał uwzględnił w kutnahorskim procesie zażalenie nieważności, i przed trybunałem w Pisku odbywała się nowa rozprawa przeciwko temu samemu obwinionemu o tę samą zbrodnię, wtedy jeden z czeskich dzienniczków żydowskich, pozwolił sobie przedrukować artykuł „Neue freie Presse“, ogłoszony po wyroku kutnahorskim, spekulując na to, że tego rodzaju wybieg może pozostać bezkarnym. Oczywiście to się udać nie mogło. Artykuł niekarygodny po zakończeniu rozprawy pierwszej, przedrukowany w ciągu rozprawy drugiej, nowej, jak mówi ustawa, stał się karygodnym ze względu na chwilę, w której go publikowano, na cel, w jakim go publikowano, na warunki, wśród których go publikowano. Prokuratorja wniosła skargę i sąd naturalnie uznał jej słuszność. Jest to analogiczny przykład, dla roztrząsanego obecnie wypadku bardzo typowy. Treść artykułu jest obojętna, idzie o chwilę, w której go publikowano, o warunki specjalne, wśród których artykuł oddziaływuje na opinję publiczną i uprzedza wyrok sądu.

Co sama prokuratorja o tem myśli?

„Że sama krakowska prokuratorja państwa przed dniem 23 marca, dniem pojawienia się inkryminowanego artykułu, tak a nie inaczej zapatrywała się na znaczenie tego przepisu ustawy, mamy najlepszy dowód w tem, że nazajutrz rano po wydaniu wyroku w procesie okocimskim, dziennik przezemnie redagowany, opublikował na samem czele artykuł moją własną ręką pisany, (nr. 51, sobota dnia 2 marca), mający wszystkie te same znamiona, których dopatruje się prokuratorja w artykule Keryksa z dnia 23 marca; artykuł omawiał kwestję winy lub niewinności obwinionych, krytykował bardzo ostro środki dowodowe, dostarczone przez prokuratorję i bardzo surowo potępiał postępowanie jej przedstawiciela, na punkcie zaś rzekomego „przekręcania wyników procesu“ z pewnością niczem się nie różnił od artykułu inkryminowanego, bo tak samo twierdził, że ta młodzież, którą obwiniono w okocimskim procesie, „to nie wyrafinowani rozbójnicy, ale ofiary nikczemności niewyśledzonego sprawcy z jednej strony, a z drugiej, warunków, wśród jakich się wychowywali i które spaczony bieg nadawały kierunkowi nawet szlachetnych w zasadzie porywów“. Ten artykuł wszakże nie uległ konfiskacie, a prokuratorja nie widziała w nim nic karygodnego — zupełnie zresztą słusznie. W cztery dni potem, w nrze 54 z 6 marca, pomieściliśmy p. t.: „Z powodu okocimskiego zamachu“ list otrzymany z kół nauczycielskich, w którym znowu zawarty jest pełen zapału protest przeciwko „zarzutom fałszywie postawionym, posądzeniom niesumiennie rzuconym“ przy procesie okocimskim i w którym znowu autor wyraża przekonanie, iż obwinieni „są konspiratorami zapalonymi ideą, ofiarami rzuconemi rozkazem zamaskowanego obłąkańca na drogę szalonego czynu“, a przeczy gorące, iżby byli „złodziejami i rozbójnikami“. I znowu prokuratorja państwa nie dojrzała w tym artykule nic karygodnego — jakkolwiek, gdyby istotnie artykuł ten pojawił się „aus Anlass noch im Zuge befindlichen Strafverhandlung“, byłby niewątpliwie nosił na sobie jaskrawe znamiona występku z art. VIII, ustawy z 17 grudnia 1862, nr. 8. Aż dopiero 23 marca pojawił się artykuł wymierzony przeciwko p. Bobrzyńskiemu, w którym mimochodem i ogólnikowo, zupełnie ubocznie, powtórzono tylko w odniesieniu do p. Bobrzyńskiego to, co w tamtych dwóch artykułach napisano jaskrawo i wyraźnie, wprost w odniesieniu do procesu okocimskiego — i wtedy dopiero prokuratorja występuje z oskarżeniem, tak jak gdyby w definicji odnośnego przepisu ustawy nie było napisane „aus Anlass einer noch im Zuge befindlichen Strafverhandlung“ lecz „aus Anlass des noch im Amte befindlichen Herrn Bobrzyński!“

„Proszę usilnie Wysokiego Trybunała o odczytanie obu artykułów w nrze 51 i 54 „Głosu Narodu“, jako jedynych, które w „Głosie Narodu“ istotnie omawiały siłę środków dowodowych i przedstawiały opinji publicznej wyniki procesu okocimskiego, bezpośrednie po ukończonej rozprawie karnej przeciw Sikorze i wspólnikom; jedynie zapoznanie się z temi artykułami rzucić może właściwe światło na sens i tendencję artykułu z 23 marca, na stanowisko redakcji wobec procesu okocimskiego — a zestawienie ich z inkryminowanym artykułem, da Wysokiemu Trybunałowi możność ocenienia, o ile słuszne są twierdzenia prokuratorji, że „dziennik lokalny, należący do poczytniejszych“, przedstawia sprawę okocimską w świetle niezgodnem z rzeczywistemi wynikami rozprawy, i o ile to przedstawienie sprawy, dla którego pozyskał opinję publiczną, było istotnie przekrętne.

Rzecz zasadnicza dla całej prasy.

„Zdaje mi się, iż dostatecznie już przekonałem W. Trybunał, że brakowało do zaistnienia mojej winy przedewszystkiem najważniejszego warunku; artykuł pomieszczono został z powodu rozprawy karnej, „nie będącej jeszcze w toku“, ale zakończonej, a okoliczność, że rozprawa mogła być nanowo podjęta, w razie gdyby środki prawne c. k. Prokuratorji zyskały powodzenie, w niczem nie wpływa na zmianę tego warunku; dopiero gdyby ponowna rozprawa została rozpisana, prasa znowu zostałaby skrępowana przepisem art. VIII ustawy z roku 1862 Nr. 8. Jestto rzecz zasadnicza dla całej prasy austrjackiej i inne pojmowanie tego przepisu byłoby niesłychanem ograniczeniem wolności drukowanego słowa, a więc jednej z najbardziej zasadniczych konstytucyjnych swobód obywateli królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa. Takie pojmowanie rzeczy byłoby innowacją na wskróś reakcyjną, przeciwko której nie w swoim interesie, ale w interesie zbiorowym całej prasy i całego społeczeństwa bardzo energicznie należy się zastrzedz. Jestem też pewny, że Wysoki Trybunał nie da swojej sankcji tej nowości, jaką wprowadza krakowska prokuratorja państwa do swego systemu postępowania z prasą.

Artykuł nie mógł uprzedzić wyroku sądu.

„Ale i drugiego warunku także brak artykułowi Keryksa, aby mógł być karygodnym, chcćby nawet istotnie zawierał przeinaczenia wyników procesu, czemu oczywiście jak najbardziej stanowczo przeczę. Brak mu mianowicie tego, aby był „geeignet auf die öffentliche Meinung einen dem Ausspruche des Gerichtes vorgreifenden Einfluss zu nehmen“. Aby ten warunek zaś istniał, koniecznie potrzeba, aby ów „Ausspruch des Gerichtes“ istotnie mógł pozostawać pod bliższym lub dalszym wpływem opublikowanego artykułu. Przypuszczenie w tym rodzaju jak to, które czyni akt oskarżenia, że „ponieważ sprawa ma być jeszcze rozpatrywaną przez sądy i ostateczny wyrok dopiero wydany, może nawet ponownie przez sądy przysięgłych, a możliwą jest rzeczą, że artykuł ten dostałby się do rąk sędziów powołanych do rozstrzygnięcia tej sprawy i że sędziowie ci przy wydaniu wyroku pozostawaliby pod wpływem wyrobionej przez tenże artykuł niesłusznej opinji publicznej“, — to wszystko są przypuszczenia, kombinacje, możliwości, które wobec poważnej krytyki prawnej ostać się nie mogą. Słowa ustawy są bardzo jasne i ścisłe. Gdy sąd odbywa rozprawę karną, gdy podczas tej rozprawy ktoś rozrzuca pomiędzy ludność artykuł czy broszurę przeinaczającą wyniki procesu, albo krytykującą środki dowodowe, albo wreszcie dowodzącą, że niesprawiedliwie byłoby obwinionego zasądzić, ten kto to czyni powinien być karany, bo ta broszura może wywrzeć wpływ na opinję, inny niż interes sprawiedliwości wymaga, przez co sędzia może być skrępowany czy zbałamucony w wydaniu swego wyroku. Ale jeżeli niema ani rozprawy, ani sędziego, który ma sprawę sądzić, jeżeli jest wogóle rzeczą bardzo wątpliwą, czy się taka rozprawa odbędzie, jeżeli przeciwnie jest już wydany wyrok, od którego niema apelacji, a który zaczepiony być może jedynie z powodów czysto zewnętrznej formalistyki prawnej, to karanie artykułów omawiających sprawę w myśl wydanego wyroku, dlatego że ten wyrok może być kiedyś, za kilka miesięcy, obalony lub zmieniony, byłoby czemś tak niesłychanem, że ustawa żadną miarą takiego przepisu zawierać nie może. Gdyby nawet artykuł taki krytykował prawnicze powody zażalenia nieważności, gdyby wzywał Najwyższy Trybunał do uwzględnienia lub nieuwzględnienia tych powodów i gdyby ogłoszony został nawet w toku samejże rozprawy przed Najwyższym Trybunałem, to i wtedy przepis ustawy zastosowania miećby nie mógł, gdyż, jak to sama prokuratorja państwa przyznaje, istota przepisu leży w ochronie bezstronności sędziego przed zewnętrznemi wpływami, a Najwyższy Trybunał stoi zbyt wysoko, aby opinja publiczna mogła w czemkolwiek zachwiać czy uprzedzić jego bezstronność.

„Ale w inkryminowanym artykule niema ani śladu tego, aby artykuł napisany został z powodu jeszcze nie będącej wówczas w toku rozprawy przed Najwyższym Trybunałem i aby w czemkolwiek chciał decyzję tego Trybunału uprzedzić. W szczególności niema ani śladu twierdzeń, że przesłuchanie świadka Mossora było zbyteczne, że rotę przysięgi spiskowców i tekst ich statutu koniecznie trzeba było przeczytać, że wreszcie nie należało dopuszczać pytania o współwinie Kędziora w ciężkiem uszkodzeniu ciała. Tylko zaś w takim wypadku możnaby twierdzić, że artykuł napisany został z powodu będącej w toku rozprawy w Trybunale kasacyjnym i decyzję tego Trybunału uprzedzał.

„Owa właściwość artykułu do wywarcia wpływu na opinję publiczną uprzedzającego wyrok sądu, musi być uwarunkowana zarówno miejscem, jak czasem. Podobnie, jak nie można zatem pociągać dziennika, wychodzącego w Dubrowniku, lub Tryeście, z powodu artykułu, omawiającego rozprawę, toczącą się we Lwowie, lub w Brodach, tak samo niepodobna dopatrywać się wpływu na opinję publiczną w artykule, który ewentualnie mógłby mieć związek z rozprawą karną, jaka dopiero może być za kwartał rozpisana. Skoro już po czternastu dniach nikt o tym artykule ani mówić, ani wiedzieć nie będzie, skądże może mieć ten artykuł wpływ taki, aby jeszcze za kwartał działał na opinję publiczną w sposób, mogący oddziałać na wyrok sądowy! Gdyby nawet ta rozprawa do skutku przyszła, wyszukiwanie takiego oddziaływania jest dziełem fantazji, na której oskarżenie żadną miarą opierać się nie może. Cóż dopiero, jeżeli zważymy, że taka rozprawa wcale się nie odbyła, gdyż wyrok, wydany w dniu 1 marca, odnośnie do trzech oskarżonych, uzyskał prawomocność, a co do czwartego oskarżonego sama prokuratorja odstąpiła od tych oskarżeń, które notatka nazywa bezzasadnemi, i o inny występek go obwiniła! Rzeczywistość okazała najdowodniej, że ewentualności, roztrząsane w akcie oskarżenia, były czczemi fantasmagorjami! Artykuł zatem nigdy nie znalazł się w tem położeniu, aby był „geeignet auf die öffentliche Meinung einen dem Ausspruche des Gerichtes vorgreifenden Einfluss zu nehmen“.

„Udowodniłem chyba zatem, że gdyby nawet notatka zawierała istotne przekręcenie wyników procesu okocimskiego, nie zachodziły bynajmniej okoliczności wyraźnie przez ustawę wskazane, odnośnie do jej karygodności.

Niema przeinaczenia wyników procesu!

„Pozostaje mi jeszcze tylko wykazać, że w owych pięciu wierszach niema bynajmniej przeinaczenia wyników procesu — że przeciwnie, odpowiadają one bezwzględnej prawdzie, i że zawarte w nich twierdzenia, równie jak i twierdzenia całego artykułu podtrzymuję z całą stanowczością.

„Tu przechodzimy do jądra aktu oskarżenia, do właściwego powodu, dla którego znalazłem się na tej ławie. Miałbym prawo zadowolnić się zupełnie dotychczasowymi wywodami i pokrótce tylko zauważyć, że wyrażenie poglądu, iż czyjaś rola w sprawie karnej, która jest przedmiotem procesu, była przewrotna, nie może być żadną miarą uważana za przeinaczenie wyników procesu, ale jest jedynie wyrażeniem subjektywnej opinji, która może być słuszna, lub niesłuszna, tem więcej, skoro ten pogląd wypowiedziany jest o człowieku, który nie był ani sędzią, ani oskarżycielem publicznym, ani obrońcą, ani świadkiem, ani podsądnym — był jedynie zakulisowym podziemnym działaczem i niewidzialnym duchowym inspiratorem tego właśnie kierunku, w jakim, ku naszej ogólnej narodowej krzywdzie, sprawa toczyła się aż do tej chwili, w której wskutek obywatelskiej uchwały Trybunału, dopuszczającej odczytanie aktów, rzucających na sprawę nowe światło, nadano jej inny, pomyślny z ogólnego punktu widzenia kierunek. Mógłbym się powołać tylko na to, że bezzasadność oskarżeń, rzuconych na młodzież szkół naszych, jakoby zawiązywała tajne związki w celach mordu i rabunku dla pieniężnego zysku, została stwierdzona zarówno jednomyślnym werdyktem przysięgłych, jak i postąpieniem c. k. prokuratorji, która się przed tym werdyktem ostatecznie ugięła. Mógłbym, powiedziawszy to, oświadczyć, że reszta moich wyjaśnień, a w szczególności, dlaczego rolę p. Bobrzyńskiego w sprawie okocimskiej uważam za przewrotną, należy jedynie przed sędziów przysięgłych, ponieważ tylko przed nimi mogę być za to wyrażenie odpowiedzialny.

„Nie mam jednak powodu usuwać się od odpowiedzi, skoro powody aktu oskarżenia tak szczegółowo nad tym przedmiotem się rozwodzą, mimo, iż nie ma on żadnego związku z występkiem z art. VIII ustawy z 17 grudnia 1862 nr. 8. Będę się oczywiście tylko streszczał, pozostawiając obszerniejsze motywa do chwili, w której będę zawezwany do odpowiedzialności za to przed kompetentnem do ukarania mnie za to forum.

Cytaty prokuratorji.

„Muszę się jednak stanowczo zastrzedz przeciwko rzekomym cytatom z artykułu, jakie znajduję w powodach aktu oskarżenia. Jeżeli w polemice dziennikarskiej przeciwnik w ten sposób cytuje to, co my twierdzimy, jak to czyni akt oskarżenia, to zazwyczaj przerywamy z nim dyskusję, bo sądzimy, że polemizować można tylko przy wzajemnej dobrej wierze. Jeżeli cytuje słowa: „mimowolni czy świadomi sprzymierzeńcy systemu wychowania w Galicji“ pan prokurator opuszcza słowo „mimowolni“. Ale to jeszcze drobiazg! Gdzie jednak i w którem miejscu artykułu prokuratorja znalazła cytat przytoczony w cudzysłowie, a nazywający oskarżone w okocimskim procesie karnym osoby „niewinnemi ofiarami“, oraz że „powtórzenie rozprawy głównej w tej sprawie wykazałoby to jeszcze dobitniej?“ Cytat jest wyssany z palca i mija się najoczywiściej z tem, co każdy może stwierdzić. Artykuł broni młodzieży i jej honoru a nie oskarżonych. O oskarżonych powiada przeciwnie, że system popchnął ich do tajemnych związków, tajemne związki w ręce niegodziwców, a niegodziwcy użyli ich do zbrodni; karę za tę zbrodnię pozostawia artykuł najzupełniej ocenieniu sądu i ani jednem słowem nie protestuje przeciw dwuletniemu więzieniu, jakie spotkało chłopca, który się dał do zbrodni użyć. Słowa „niewinne ofiary“, kilkakrotnie zacytowane w cudzysłowach w akcie oskarżenia, nie znajdują się wcale w inkryminowanym artykule. Również nie ma w tym artykule zmyślonego twierdzenia, że „nie po stronie oskarżonych leży wina, lecz po stronie systemu szkolnego“. Pozostawiam Wysokiemu Trybunałowi ocenienie, czy mogę być karany za słowa i myśli urojone aktem oskarżenia.

Co jest w artykule?

„Ja nie przeczę, że w artykule jest chęć usprawiedliwienia czynu, jaki popełnili owi chłopcy, zbałamuceni, uwiedzeni, rozgorączkowani. Usprawiedli-

wienia nie tego, że strzelali — to się usprawiedliwić nie da, ale usprawiedliwienia tej tajemniczej misji do p. Götza z rozkazem samozwańczego rządu narodowego, z nominacjami na oficerów i żandarmów, po pobór narodowego podatku. Że czyn ten jest zakazany przez ustawy — o tem wiemy; ale nawet czyny zakazane przez ustawę, z obywatelskiego trzeba sądzić stanowiska. Myśmy chcieli go usprawiedliwić nie przed sądem — od tego byli obrońcy, którzy świetnie spełnili swoje zadanie, — ale przed społeczeństwem, które mogło być zbałamucone sposobem ujęcia sprawy. I o ten „sposób" właśnie oskarżyliśmy p. Bobrzyńskiego i tych, którzy byli wykonawcami jego woli. Autor nie żałuje szyderstwa, nie cofa się nawet przed wzgardą, bez względu na to, że te szyderstwa i ta wzgarda zwraca się przeciwko poszczególnym organom rządu ze względu na ich urzędowanie. Ale nasz publicystyczny obowiązek zabraniał nam cofać się nawet przed tym ostrym środkiem, bo było i jest niebezpieczeństwo, że pomiędzy tą rozegzaltowaną młodzieżą, broniącą się po warjacku przed wynarodowieniem, a resztą społeczeństwa, może zajść krzywdzące nieporozumienie z winy tych, którzy są odpowiedzialni za przyszłość naszej młodzieży, a którzy widząc do jakich zwyrodnień doprowadza ich system, zamiast uderzyć się w piersi i myśleć o środkach zaradczych, wpływają na to, aby ci, co wykolejeni systemem, zeszli na bezdroża, traktowani byli, jako zwykli zbrodniarze, popełniający rozbój dla chęci zysku i żądzy pieniężnej!

Rzecz nietylko notoryczna, ale i skandaliczna!

„Jeżeli akt oskarżenia podnosi, że „żaden z oskarżonych ani ze świadków na rozprawie słuchanych nie zeznał, ani też nie stwierdzono tego aktami na tej rozprawie odczytanemi, aby p. Bobrzyński czynił jakiekolwiek starania nadania tej sprawie charakteru sprzecznego, nie zgodnego z rezultatem przeprowadzonego w tej sprawie śledztwa sądowego", to ja temu przeczyć nie myślę, tylko znowu podniosę, że artykuł niczego podobnego nie twierdzi. To była rzecz nietylko notoryczna, ale nawet skandaliczna. Szanownemu mojemu obrońcy pozostawiam wnioski, zmierzające do stwierdzenia odnośnych szczegółów przez przesłuchanie świadków, jeżeli Wysoki Trybunał uzna to za potrzebne. Rozprawa natomiast niezbicie wykazała, że motywem działania oskarżonych nie była żądza zysku, przeto jest już zatem konkluzją tylko, że ten kto starał się o nadanie sprawie okocimskiej charakteru zwykłej zbrodni, nie grał z pewnością roli szlachetnej — i temu przekonaniu dano zupełnie słuszny i konieczny wyraz.

O systemie szkolnym.

„Podobnie się ma rzecz z drugą tezą aktu oskarżenia, która brzmi: „Ani świadkowie a tem mniej oskarżeni nie twierdzili na rozprawie, aby ich popchnięto systemem szkolnym, panującym w Galicji, do zbrodniczego czynu, za który ich do odpowiedzialności pociągnięto. Rozprawa nie dostarczyła najmniejszej podstawy do przedstawienia oskarżonych w tym procesie karnym, jako niewinne ofiary, ścigane w galicyjskich szkołach za porywy serca polskiego i popchnięte do zbrodni systemem szkolnym, panującym w Galicji". Twierdzenia artykułu są tendencyjnie i rozmyślnie przekręcone. Artykuł twierdzi, że „młodzież polska wogóle, mimo wszystkich kazań o austrjackiej lojalności, dąży przecież do ideału, marzy o pracy dla Ojczyzny cierpiących i prześladowanych, a nie dla Ojczyzny pp. Bobrzyńskich, Kościelskich, Wielopolskich, Piltzów, szlachetna młodzież polska, ścigana w galicyjskich szkołach za porywy polskiego serca, kryje się z niemi po kątach tak długo, dopóki opuszczonej a rozegzaltowanej nie wezmą oszuści lub zbrodniarze", twierdzi więc, że system szkolny popycha młodzież do tajnych związków, tajne związki, mimo iż są tak niewinne i dziecinne, ułatwiają przystęp oszustom lub zbrodniarzom i w ten sposób popchnęły kilka ofiar w ręce niegodziwców, którzy ich użyli do zbrodni".

„Czy zaś obwinieni nie twierdzili, że ich popchnięto systemem szkolnym przyjętym w Galicji do tajnych związków, które były źródłem zbrodniczego czynu, powołuję się w tej mierze na zeznania Antoniego Kędziora, który na zapytanie swego obrońcy odrzekł, że motywem dla którego wstąpił do tajnego stowarzyszenia, którego celem miało być kształcenie się własne, aby potem módz pracować nad ludem, było to, iż kształcenie się w stowarzyszeniu było lepsze, niż to, które pobierał w seminarjum, a w szczególności program kształcenia był więcej narodowym. Ale nietylko zeznania obwinionych i świadków są dla prasy źródłem, z którego czerpać jej wolno. Plaidoyers oskarżyciela i obrońców są równie istotną częścią rozprawy jak postępowanie dowodowe. To też wolno mi powołać się na ustępy z plaidoyer mecenasa Wł. Lewickiego, które brzmią: „Czy jest winą tych dusz, które w naszym kraju, w dzisiejszym systemie szkolnym i wykonawczym nie mają należytego podłoża do normalnego, naturalnego rozwoju, że się rwą i targają? Czy jest ich winą, że przygnębiający, przestarzały system szkolny gnębi je formułkami, przykuwa do ławek nawet ducha wbrew potrzebom fizycznym i psychicznym? Czy jest ich winą, że wyrywają się przemocą z tej szkolnej ciasnoty i, pozbawione wszelkiej duchowej łączności z tymi, co mają obowiązek być mistrzami ich życia, idą samopas choćby na bezdroża? — One muszą iść za głosem ideałów; coś nieokreślonego porywa je i popycha do czynu i do działania. One gotowe są oddać nie wiem co, aby módz tylko iść za tym głosem, aby módz działać i urzeczywistniać na zewnątrz potrzeby swojej duszy według swoich własnych wyobrażeń. Na taki palny materjał padnie iskra — wybucha pożar. Od przypadku zależy kto rzuci iskrę na tę pochodnię. Szaleniec lub zbrodniarz łatwo może tą iskrą popełnić dzieło zniszczenia, jeżeli tylko zdoła podsłuchać pragnienia tych dusz. Odpowiadając po szatańsku tym pragnieniom, z pewnością poprowadzi ich, gdzie sam zechce".

Konkluzje.

„Zdaje mi się, że dostatecznie przekonałem Wysoki Trybunał, iż poglądy autora artykułu, mylne czy słuszne, znajdują dostateczne uzasadnienie w poszczególnych momentach rozprawy karnej przeciwko Sikorze i wspólnikom. Przeinaczania faktów nie ma w tym artykule ani śladu. Mój dziennik był jedynym, który podawał z przebiegu rozprawy okocimskiej nadzwyczaj ściśle i wierne, prawie dosłowne sprawozdanie. Już ta sama okoliczność wyklucza możność, abyśmy mogli cokolwiek wmówić w opinję publiczną, coby było przeinaczaniem wyroków procesu. Wysoki Trybunał może mieć odmienne od naszego dziennika zapatrywanie na wartość galicyjskiego systemu szkolnego i rolę p. Bobrzyńskiego, nie może jednak zabronić nam mieć zdania swego, w obronie którego walczymy. Jeżeli Wysoki Trybunał jest zdania, że w obronie swego poglądu posunąłem, się do obrazy czci p. Bobrzyńskiego, do wzbudzenia nienawiści i wzgardy dla organów władzy, do usprawiedliwienia czynów zakazanych ustawą, to w takim razie będę miał sposobność przed sędziami przysięgłymi bronić swego stanowiska. Jestem jednak najsilniej przekonany, że Wysoki Trybunał, choćby nawet co nie sądzę, uznał się kompetentnym do rozpatrywania występku z art. VIII. ustawy z 17 grudnia 1862 nr. 8, stwierdzi uwalniającym mnie wyrokiem, iż artykuł ani nie był pisany z powodu będącej w toku rozprawy karnej, ani nie mógł wywrzeć wpływu uprzedzającego wyrok sądu, a jeżeli z rozprawy wyprowadza konkluzje, choćby nawet nie zgodne ze zdaniem Wysokiego Trybunału, to jednak ani jednego faktycznego wyniku rozprawy nie podaje w przeinaczonej formie.

„Wysoki Trybunał ocenić ma w niniejszej sprawie o ile artykuł naruszył przepis, mający na celu bezwzględną ochronę bezstronności sędziego wyrokującego przed zewnętrznemi wpływami. Tem spokojniej ufam też w bezstronność Wysokiego Trybunału, który niewątpliwie nawet bez ochrony przepisów ustawy nie da na siebie takim zewnętrznym wpływom, choćby nawet bardzo potężnym, oddziałać".

Wnioski obrony.

Dr Lewicki wnosi, aby trybunał uznał się niekompetentnym, gdyż występek, o który oskarżają red. Ehrenberga, został popełniony osnową pisma drukowego. Sprzeciwia się temu zastępca prokuratora Ptaś. Przewodniczący oświadcza, że ten wniosek zostanie później rozstrzygnięty uchwałą trybunału.

Dr Lewicki zadaje następnie oskarżonemu kilka pytań, między innemi pyta go, czy wie, kto pisuje artykuły w „Głosie Narodu" pod pseudonimem „Keryksa?" Osk. odmawia odpowiedzi. Dalej zostaje stwierdzonem przy pomocy stosownych pytań, że red. Ehrenberg wiedział o zamieszczeniu odnośnego artykułu, a nawet za niego autorowi dziękował, oraz iż był świadomym, że w tym artykule dopuszczono się poniżenia c. k. prokuratorji państwa, jakoteż p. Bobrzyńskiego, ze względu na ich urzędowanie.

Odpowiedź ta zostaje, na żądanie obrońcy, zaprotokołowana.

Przewodniczący zarządza dalej odczytanie aktu oskarżenia w sprawie okocimskiej, oraz ustępów z protokołu pierwszej rozprawy. Trwa to dobru pół godziny, poczem przewodniczący stwierdza, że obrona wniosła podanie o zawezwanie do rozprawy kilku świadków. Izba radna tym wnioskom odmówiła.

Zabiera głos dr Lewicki i w dłuższem przemówieniu motywuje swoje wnioski; pierwszy z nich jest powtórzeniem tego podania, które, jak wyżej wspomniano, przez Izbę radną zostało odrzucone. Brzmi on jak następuje:

Obrona wnosi o zawezwanie do rozprawy następujących świadków:

I. Michała Bobrzyńskiego, wiceprezydenta Rady szkolnej kraj. na okoliczność, że osobiście czynił starania, aby sprawa najścia na p. Götza w Okocimiu, ograniczoną została do rozmiarów, jakie rzeczywiście prokuraktorja państwa w sprawie tej, ze świadomem pominięciem istotnych części materjału dowodowego nadać usiłowała a co tylko przez odczytanie wyłączonych z aktów sprawy przez prokuratorję państwa dokumentów, dopuszczone uchwałą trybunału sądu przysięgłych, udaremnionem zostało.

II. J. E. Leona hr. Pinińskiego, na okoliczność, iż wskutek zabiegów wyż wymienionego świadka list w tymsamym duchu do prezydenta sądu krajowego wyższego w Krakowie J. E. p. Macieja Czyszczana napisał.

III. JE. Macieja Czyszczana na okoliczność, że taki list rzeczywiście otrzymał, jakoteż na fakt, że „wywierane były na niego zewnętrzne wpływy" w celu ograniczenia tej sprawy do rozmiarów pod I. określonych.

IV. Syna jego Kazimierza, że wyż wymieniony list pokazywał urzędnikom sądowym w sądzie krajowym karnym w Krakowie mówiąc, że „należy tę sprawę ująć w duchu tego listu, albowiem między wierszami czytać w nim można, że za to będą ordery".

V. Teofila Sikorę, Antoniego Kędziora, Józefa Ciżeka i Stanisława Sylińskiego, iż bądź pośrednio, bądź bezpośrednio twierdzili, że system szkolny, panujący w Galicji był przyczyną, że odczuwali potrzebę szukania innych dróg do patrjotycznej pracy, i że ta dążność przez ludzi złych wyzyskaną została.

VI. Pp. Nitscha, Wąsowicza i Pawłowskiego, jako sędziów przysięgłych ze sprawy okocimskiej, że wynieśli wrażenie, iż rozprawa wykazała bezzasadność oskarżeń, rzuconych ogólnikowo wskutek aktu oskarżenia na całą młodzież gimnazjalną i seminarjalną w Galicji.

Dalej wnosi obrona, aby trybunał uznał się niekompetentnym do sądzenia sprawy, gdyż w inkryminowanym artykule zostały podmiotowo i przedmiotowo stwierdzone znamiona występku z § 300 i 305 u. k. Przedmiotowo stwierdzono to przez skonfiskowanie rzeczonego artykułu za przekroczenie tych właśnie paragrafów. Podmiotowo zostało to skonstatowanem przez zaprotokołowane przyznanie się oskarżonego na dzisiejszej rozprawie do popełnienia odnośnych występków.

Dr Lewicki w szczegółowym, gruntownie motywowanym wywodzie prawniczym stwierdza, że zasądzenie lub uwolnienie redaktora Ehrenberga w obecnej rozprawie, mogłoby w następstwie pociągnąć za sobą albo niedozwoloną kumulację kar, albo też stworzyłoby stan bezkarności, dla przestępstwa z § 300 i 305 u. k., popełnionego tymsamym czynem. Z powodu idealnej konkurencji wnosi obrońca o odesłanie sprawy przed właściwy trybunał przysięgłych.

W trzecim wniosku żądał dr Lewicki odczytania ustępów z jego obrony w pierwszym procesie okocimskim, odnoszących się do systemu szkolnego w Galicji; obrona jest bowiem także składową i istotną częścią rozprawy.

Trybunał odrzucił wszystkie wnioski z wyjątkiem wniosku oskarżonego o odczytanie wspomnianych w jego mowie artykułów „Głosu Narodu".

Na tem zamknięto postępowanie dowodowe i nastąpiły wywody prokuratora i obrońcy.

Wywody stron.

Zastępca prokuratora p. Ptaś w przedmiotowym wywodzie, z taktem i spokojem, popierał oskarżenie. Przemówienie jego, nacechowane godnością i erudycją prawniczą, stanowiło przyjemny kontrast do częstych od pewnego czasu w krakowskim trybunale paruminutowych „wywodów" dziedzicznie uzdolnionych urzędowych mowców.

Następnie zabrał głos obrońca mecenas dr Włodzimierz Lewicki i w świetnym, pełnym subtelności prawniczych wywodzie, przekonywał trybunał o bezzasadności oskarżenia. Istotę występku z art. VIII dod. ust. karnej stanowi ogłaszanie lub przekręcanie wyników „rozprawy", a nie procesu w stadjum stosowania środków prawnych przeciw wyrokowi, a zwłaszcza środków czysto formalnych. W danym wypadku sam prokurator, żądając odczytania protokołu rozprawy głównej okocimskiej, uznał, że tylko o wyniki tej rozprawy się rozchodzi. Także trybunał, odrzucając wnioski obrony na wezwenie świadków co do zabiegów p. Bobrzyńskiego po za rozprawą, jako dla sprawy obojętne, stwierdził, że fakty przytoczone w inkryminowanym artykule nie zawierają okoliczności odnoszących się do wyników rozprawy.

Prokuratorja państwa mylnie interpretuje odnośny artykuł ustawy, mówiąc o możliwości wpływania na opinję publiczną przed wydaniem wyroku sądowego. Sędziowie wyrokując, stoją zbyt wysoko, aby ustawodawca mógł choć na chwilę przypuścić, że wpływanie na opinję publiczną jest identycznem z wpływaniem na sędziowskie przekonanie. Taka interpretacja byłaby dowolnem rozszerzaniem intencyj ustawodawcy, a nawet uchybianiem zasadzie niezależnego sędziowskiego przekonania.

W dalszym wywodzie dowodził mowca braku

przedmiotowej istoty czynu z powodu, iż rozprawa okocimska w jej pierwotnej formie już odbyć się nigdy nie może.

Mecenas dr Lewicki zakończył prośbą o wyrok uwalniający głównie ze względów zasadniczych, gdyż interpretacja ustawy w duchu aktu oskarżenia mogłaby stworzyć zgubny precedens dowolnego rozszerzania ścisłych ustawowych definicyj.

Prokurator zrzekł się repliki, poczem trybunał udał się na naradę.

Wyrok.

Po piętnastominutowej przerwie radca Tarowicz ogłosił wyrok o godzinie kwadrans na dwunastą w połnduie.

Trybunał uznał p Kazimierza Ehrenberga winnym występku z art. VIII ustawy z 17 grudnia 1862 nr. 8 i skazał go na 10 dni aresztu, zamienionych jednak odrazu na grzywnę pieniężną w wysokości 100 koron.

W motywach zaznaczył trybunał, że staje na stanowisku, iż rozprawa karna wskutek wniesienia środków prawnych w dniu 23 marca, była jeszcze w toku. Artykuł — zdaniem trybunału — omawiał sprawę okocimską i zawierał wywody, tyczące się wpływu p. Bobrzyńskiego na tok rozprawy, oraz motywów i warunków, wśród jakich obwinieni spełnili zbrodnię; wywody te były tego rodzaju, że mogły wywrzeć wpływ na opinję publiczną uprzedzający wyrok sądu

Trybunał zaznaczył że **nie wdaje się w ocenę treści wywodów artykułu, bo ta treść jest do zaistnienia winy najzupełniej obojętna**, a jedynie sam fakt pomieszczenia artykułu w procesie, przed wydaniem prawomocnego wyroku, jest bez względu na jego treść, karygodnym.

Trybunał co do wymiaru kary uznał okoliczności łagodzące i zeszedł skutkiem tego poniżej ustawowego wymiaru kary (1 miesiąc do 3 miesięcy), przyczem, skazawszy obwinionego na 10 dni aresztu, zamienił mu odrazu karę aresztu na grzywnę pieniężną.

Obwiniony zastrzegł sobie trzy dni namysłu co do wniesienia zażalenia nieważności. Prokurator zgłosił odwołanie od zbyt niskiego wymiaru kary.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś we wtorek, Najśw. Marji Panny Szkaplerznej i Rajneldy, panny; w środę Aleksego, wyznawcy i Berty, panny; we czwartek Szymona z Lipnicy.

We czwartek uroczyste nabożeństwo w kościele OO. Bernardynów.

Kalendarz myśliwski. W lipcu wolno polować na: rogacze (samce sarn), oraz na ptactwo wodne i błotne. Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać łanie, sarny [kozy], cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. W lipcu wolno łowić: bolenia,, lipienia, głowacicę, swinkę, sandacza, pstrąga, cytrę, brzanę, jazia i łososia, oraz raka samca.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 3 minut 51, zachód przypada o godz. 7 minut 41, długość dnia godzin 15 minut 50.

Stan powietrza. Dnia 16-go lipca o godzinie 7 rano barometr 742 4, termometr + 18 6 wilgotność 80 %, wiatr zachodni. Zachmurzenie 0.

REPERTUAR OPERY POLSKIEJ ZE LWOWA W KRAKOWIE.

We wtorek, 16 lipca, po raz drugi: „Manon“, opera w 4 aktach Massenett'a z udziałem pań: Ireny Bohussówny, Ruszkowskiej, Kasprowiczowej, Schuppówny, H. Drzewieckiego, Szymańskiego, Jeromina, Paszkowskiego, Ludwiga.

W środę, 17 lipca, po raz pierwszy: opera w 3 aktach I. J. Paderewskiego „Manru“, gościnny występ A. Bandrowskiego w partji tytułowej.

We czwartek, 18 lipca: „Straszny dwór“, opera w 3 aktach z prologiem St. Moniuszki, z udziałem pań: Ruszkowskiej, Kasprowiczowej, Ludkiewicz; pp. Aleks. Myszugi, Szymańskiego, Jeromina, Ludwiga, Tarnawskiego.

W piątek, 19 lipca, po raz drugi: opera w 3 aktach I. J. Paderewskiego „Manru“, gościnny występ A. Bandrowskiego w partji tytułowej.

W sobotę, 20 lipca, po raz trzeci: „Janek“, opera w 2 aktach Wł. Żeleńskiego z udziałem pp. Ruszkowskiej, Essen, Aleks. Myszugi, Szymańskiego, Paszkowskiego; „Rycerskość wieśniacza“, opera w 1 akcie Mascagniego z udziałem pp.: Strassern, Ruszkowskiej, Kasprowiczowej, H. Drzewieckiego, Ludwiga.

W niedzielę, 21 lipca po raz trzeci: opera w 3 aktach I. J. Paderewskiego „Manru“, gościnny występ A. Bandrowskiego w partji tytułowej.

Bilety na powyższe przedstawienie już od dziś nabywać można **bez żadnej dopłaty** tylko w kasie teatru miejskiego.

* **Antoni Kędzior** w dniu wczorajszym przyjął wyrok i zgłosił się do kary. Obrońca Kędziora imieniem jego ojca wniósł zażalenie nieważności i odwołanie od wymiaru kary, a oprócz tego zażalenie nieważności w obronie ustawy.

* **Kierownik** ekspozytury policji na dworcu kolejowym, p. Karol Kostrzewski, rozpoczął wczoraj kilkotygodniowy urlop. Przez ten czas zastępować go będzie oficjał Dyrekcji policji, p. Władysław Breyer.

* **Teatr ludowy** stwierdza swoją żywotność. W ciągu sobotniego i dwóch niedzielnych przedstawień odwiedziło go przeszło półtrzecia tysiąca widzów, jak na nasze stosunki cyfra imponująca. Trafiały się indywidua dorosłe pytające z zaciekawieniem: „co to będą za komedje w tym teatrze?“ Inteligencja nasza licznie wypełniała przednie miejsca, bawiąc się na równi z szerszemi masami. Po każdem przedstawieniu publiczność rozbawiona tłumnie opuszczała olbrzymią halę ujeżdżalni. Zaprowadzone świeżo przez miejską gazownię auerowskie oświetlenie sceny i widowni przyczynia się niezwykle do upiększenia sali.

* **XI Zjazd chirurgów polskich.** Po wykładzie dra Kuczery, który wywołał obszerną dyskusję, referował dr Ruff „O znaczeniu urazu w etjologji nowotworów złośliwych“. Trzeci prelegent dr Bogdanik mówił „O zachowawczem operowaniu włókniaków macicy“ (z przedstawieniem preparatów). Następnie dr Zawadzki z Warszawy odczytał obszerny referat „O ranach postrzałowych w brzuchu“.

Po godzinnej pauzie podjęto dalej pracę Przedmiotem popołudniowych obrad była narkoza i środki znieczulenia; dr Ziembicki mówił o „znieczuleniu lędźwiowem“, prof. dr Kader „O znieczuleniu ogólnem i miejscowem“, dr Sięk „O narkozie mięszanej tlenowo-chloroformowej sposobem Wahlgemutha“ (z przedstawieniem przyrządu), dr Barącz „O narkozie chlorkiem etylu“, a wreszcie dr Mieczkowski, asystent z Wrocławia, referował „O narkozie eterowej“ w klinice wrocławskiej przy używaniu maski Junkiera. — Po odczytach rozpoczęła się nad poruszonymi przedmiotami obszerna dyskusja, którą rozpoczął prof. dr Trzebicki, a kolejno zabierali głos dr Pruszyński, dr Łapkowski, dr Wehr, dr Kryński, dr Zawadzki, dr Oderfeld, dr Czaplicki i prezes dr Rydygier. Niemal wszyscy dyskutujący obstawali przy systemie znieczulenia przez chloroform. Obrady trwały do godziny 6 po południu. Wieczorem uczestnicy Zjazdu obecni byli na przedstawieniu opery w teatrze miejskim.

Kilka firm przemysłowych urządziło w klinice miniaturową wystawę. Zakład ślusarsko mechaniczny Adama Staszczyka, odznaczony medalami w Krakowie i Lwowie, wystawił trzy łóżka do potrzeb chirurgicznych własnego pomysłu, a które znalazły nabywcę w osobie dra Oderfelda z Warszawy. Pan W. Ornatowski z Chicago, który w mieście naszem założył fabrykę narzędzi chirurgicznych, wystawił swoje wyroby, odznaczone również medalem na wystawie w Krakowie. Wreszcie znana firma L. Georgeon i J. Trepczyński we Lwowie wystawiła kilka przedmiotów dla potrzeb chirurgicznych własnego wyrobu.

Dziś o godzinie 8 rano uczestnicy Zjazdu zwiedzili klinikę chorób wewnętrznych radcy dworu prof. dra Korczyńskiego.

Następnie zwiedzono pawilon chirurgiczny szpitala św. Łazarza, gdzie wyjaśnienia dawał prof. dr R. Trzebicki.

Przed godziną 9 rozpoczęły się dalsze wykłady. Pierwszy dr Herman referował „W sprawie chirurgicznego leczenia zapaleń wyrostka robaczkowego“, następnie prof. dr Kryński mówił „W sprawie wycinania robaczkowego“, a prof. dr Bossowski referował „Leczenie operacyjne ropni w jamie Douglasa w przebiegu appendicitis“.

W przedmiocie operowania wyrostka robaczkowego toczyła się prawie godzinna dyskusja, w której oprócz prof. dra Trzebickiego, prof. dra Kadera i innych brali udział także interniści: prof. dr E Korczyński i dr Praszyński z Warszawy. Przedmiotem dalszym było leczenie nowotworów — radca dworu prof. dr Rydygier referował „o leczeniu nowotworów odbytnicy (z przedstawieniem chorych i preparatów), a następnie prof. dr Kader mówił o „leczeniu operacyjnem niezłośliwych zwężeń przewodu pokarmowego“.

* **Ataku apoplektycznego** dostał wczoraj około godziny 9 wieczorem na tutejszym dworcu kolejowym niejaki p. Przstocki, właściciel realności z Niepołomic. Ciężko chorego odwieziono do mieszkania jego syna na ul. Karmelickiej l. 15.

* **Egzamin** z rachunkowości państwowej, ogólnej i kupieckiej złożyły w namiestnictwie panny: Olga Dunikowska (z odznaczeniem), Jadwiga Wolańska (z odznaczeniem), Klara du Vall i Marja Schalzówna.

Slub. W kościele parafjalnym w Wierzchosławicach zawartym został w dnia 6 b. m. związek małżeński między p. Marjanną Marcówną a p. Tadeuszem Goreckim. Młodej parze pobłogosławił ks. kanonik Józef Trauczak, proboszcz miejscowy w asystencji ks. Hilarego Błażyńskiego.

Mieszkańcy ul. Blichu proszą o opiekę świetnego Magistratu, aby ze względu na zdrowie mieszkańców tej ulicy zarządził wywóz śmieci, popiołów i nieczystości, leżących na odłogiem leżącej parceli przy wspomnianej ulicy. Te bowiem nieczystości powodują tak zabójcze wyziewy, że mieszkańcy ul. Blichu są narażeni na niebezpieczeństwo różnych zaraźliwych chorób, czemu Magistrat obowiązany jest zapobiedz.

Z teatru. W środę po raz pierwszy ukaże się nareszcie dawno przez wszystkich melomanów oczekiwana opera Paderewskiego pt. „Manru“, w której tytułową rolę wykona p. Al. Bandrowski po raz pierwszy także usłyszymy pannę Strassern w roli Azy. Prócz tego wystąpią pp. Ruszkowska, Kasprowiczowa i Schuppówna oraz pp. Jeromin, Szymański i Paszkowski.

Opera włoska we Lwowie. Opera włoska pod dyrekcją impressarja Castelli'ego, bawiąca obecnie w Odessie, zgłosiła się do dyrekcji lwowskiego teatru, z propozycią występowania przez kilka tygodni w lwowskim teatrze. Dyrektor p. Pawlikowski miał propozycję przyjąć. Opera włoska, w której znajduje się słynny maestro Ferrari, zjedzie na cały miesiąc sierpień do Lwowa.

Fałszywe banknoty. Do „Gazety Narodowej“ donoszą, że fałszywe banknoty 10 guldynowe, jak przedtem tak i dalej kursują w Drohobyczu i okolicy, a ofiarą oszustów padają ludzie ciężko pracujący, robotnicy i wieśniacy.

Na żniwa. Przeszło 1000 robotników z powiatu stanisławowskiego, bohorodczańskiego i kałuskiego wyjechało ze Stanisławowa dwoma pociągami nadzwyczajnymi na żniwa, w okolice Buczacza i Żuczki.

Hakatyzm. „Dziennik Poznański“ donosi, że za obrazek Matki Boskiej Częstochowskiej z napisem „Boże zbaw Polskę“, znalezioną w książce do nabożeństwa, skazał sąd wojskowy w Gnieźnie, jak donosi „Lech“, na 3 dni aresztu syna gospodarskiego Michała Powałę, który odbywał 10-dniowe ćwiczenia.

Kursy walut.

	Korony płacą		Korony żądają	
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	117	25	117	85
Franki papierowe	94	90	95	50
20-to frankówki w złocie .	19	—	19	10

Opera lwowska w Krakowie.

„VERBUM NOBILE“

opera w 1 akcie Chęcińskiego, muzyka Stanisława Moniuszki.

(Siódme przedstawienie opery lwowskiej w krakowskim teatrze miejskim dnia 15-go lipca.)

W niewyczerpanej skarbnicy, jaką narodowi polskiemu zostawił w spuściźnie „lirnik wioskowy“, nie znam kosztowniejszego klejnotu nad „Verbum nobile“. Jest to najbardziej narodowa i najwdzięczniejsza z oper Moniuszki, arcydzieło od pierwszego do ostatniego taktu. Trudno sobie wyobrazić rzecz bardziej swojską, bardziej poetyczną i bardziej uroczą.

Pan Serwacy gości w swoim domu dorodnego młodzieńca Stacha, który, wraz ze sługą Bartłomiejem, dostał się tam dzięki nieszczęśliwemu wypadkowi. Oto złamała się oś u wiozącej ich bryki i Stach, poniósłszy obrażenia, musiał zostać u Serwacego na kuracji. Pielęgnowała go piękna panna domu, Zuzia, której troskliwa opieka, łącznie z urodą, rozniecily w sercu młodziana naprzód delikatny płomyk wdzięczności, a potem — jak to zwykle bywa — miłość szczerą i serdeczną.

Młodzi wyznają sobie swoje uczucia, lecz słyszy ich ojciec panny i oświadcza kategorycznie, że z amorów nic być nie może. Już bardzo dawno dał on jednemu ze swoich przyjaciół słowo szlacheckie, verbum nobile, że Zuzia będzie żoną jego syna. Daremnie młoda para błaga go o zezwolenie na ślub. Pan Serwacy nietylko nie chce o tem nic słyszeć, lecz nadto daje powtórnie verbum nobile, że Stach nie będzie mężem Zuzi.

W chwilę potem zjawia się pan Marcin Pakuła, ten właśnie przyjaciel, którego synowi została Zuzia obiecaną. Zastawszy pannę samą, tnie jej wspaniałą orację o prezencie, jaki jej da na imieniny, przypadające właśnie dnia tego, o „ptaszku jakich mało“ co wąsiki czarne ma, ci panie!

Po czułem przywitaniu z Serwacym, proponuje pan Marcin, aby nie zwlekając przystąpić do spełnienia układu, do złączenia młodej pary. Serwacy waha się, bo mu żal Zuzi i Stacha; powstaje z te-

go kłótnia, gdyż zdaniem p. Marcina Serwacy ucieka „od słowa, jak tchórz od napaści“. Zwaśnionych godzi dopiero przybycie Stacha, który, jak się okazuje, jest... synem p. Pakuły, synem przeznaczonym na małżonka dla Zuzi.

Zdawałoby się, że nic już nie stoi na przeszkodzie szczęściu młodej pary. Ale gdzież tam! Wszak pan Serwacy dał „verbum nobile“, że Stach nie będzie mężem Zuzi, jakże teraz wybrnąć z kłopotu? Sytuację ratuje wszakże spryt kobiecy Zuzi. „Verbum nobile — mówi przemyślna dziewczyna — odnosiło się do Stacha; dla Michała, a tak się nazywa właściwie syn pana Pakuły, niema ono żadnego znaczenia“. Takie tłomaczenie trafia do przekonania panu Serwacemu i błogosławieństwo ojcowskie łączy kochającą się parę.

Ten tekst, ujmujący swoją prostotą i szczerością, dał nieśmiertelnemu Moniuszce sposobność do utworzenia małego arcydzieła muzyki swojskiej. Jak kryształowy strumyk płyną słodkie, naprzemian spokojne lub pełne szlacheckiego zacięcia melodje, budząc żywe echo w każdej polskiej duszy. Jakieś dziwne ukojenie tryska z tej muzyki, tak prostej, a tak szlachetnej. Czuje się w tem atmosferę jakiejś idealnej wioski polskiej z dawnych czasów, atmosferę cichej pracy na ojczystym zagonie i spokojnego zadowolenia ze zrządzeń Opatrzności. Pełen swady Marcin Pakuła, poczciwy pan Serwacy, hoża dziewoja polska Zuzia, dzielny młodzian Stach, a wreszcie poczciwy stary zrzęda Bartłomiej, to postacie żywcem wykrojone z ówczesnego życia polskich ziemian, pełne swojskiego charakteru, dalekie od szablonu, niemal jak żywe.

Nie będę wyliczał pereł muzycznych, w jakie zostało uposażone „Verbum nobile“. Na to trzebaby przepisać tytuły wszystkich numerów dzieła, bo jeden piękniejszy od drugiego. Czy weźmiemy pierwszy chór (serenada), czy duet Stacha z Bartłomiejem, czy dumkę Zuzi, czy pieśń o verbum nobile Serwacego, czy słynnego poloneza „Dam ci ptaszka“, śpiewanego przez pana Marcina, wszystko lśni prawdziwem natchnieniem, która wyszedłszy z głębi polskiego serca, trafia i zawsze trafiać będzie do dusz słuchaczy.

Żałuję tylko bardzo, iż wykonanie „Verbum nobile“ przez lwowską operę odbiegło w dziwny i bardzo niefortunny sposób od wykonania wszystkich innych oper, stojących na dotychczasowym repertuarze trupy lwowskiej.

Opera jest przygotowana bardzo niedbale, orkiestra gra blado i po rzemieślniczemu, chóry spacerują samopas po manowcach partycji, a soliści śpiewają średnio, jeśli już mam użyć łagodnego wyrażenia. Nie mówię już o tem, że śpiewacy lwowscy nie umieją nosić kontusza ani też pozować się w należyty sposób, że często zamiast śpiewać, poprostu recytują w rytmie wiersze libretta lub że wykonują swe partje bez szlacheckiego zacięcia i animuszu. Są to usterki wielkie, lecz bledną zupełnie wobec tego, iż nawet pamięciowo-mechaniczne opanowanie ról zostawia wiele do życzenia. Dodawszy jeszcze tempo fatalne, bo o połowę za prędkie niemal w każdym ustępie, musi się przyjść do przekonania, że „Verbum nobile“ jest pod względem opracowania przez trupę lwowską zupełnie chybionem.

Ani p. Jeromin (Serwacy), ani p. Szymański (Pakuła), ani p. Ruszkowska (Zuzia), ani p. Ludwig (Stach), ani wreszcie p. Tarnawski (Bartłomiej), nie wykorzystali swych ról w należyty sposób. Brakowało im werwy i życia; śpiewali niefortunnie i bardzo słabo. Wczoraj dublował Stacha z p. Ludwigiem p. Zawrocki, młody barytonista z Warszawy, uczeń ś. p. prof. Nouvellego. Wykazał on sympatyczny głos, dobre warunki zewnętrzne i pewną umiejętność śpiewania. Zdaje się wszakże, iż p. Zawrocki posiada nie baryton lecz tenor. Ze sposobu, w jaki głos pozuje, z nadmiernego wyjaśniania tonów górnych dałby się wysnuć taki wniosek.

Na zakończenie pozwalam sobie zwrócić uwagę dyrekcji, że takie obchodzenie się z arcydziełem Moniuszki nie świadczy zbyt dobrze o pietyzmie, z jakim Lwów traktuje wspaniałe utwory autora „Halki“. Kto, jak kto, ale Moniuszko zasłużył sobie chyba na to, by wystawiano go starannie i studjowano sumiennie, by orkiestra grała w należytych tempach, a soliści przynajmniej umieli na pamięć swoje parje. Być może, iż ciągłe borby, staczane przez solistów i chóry z orkiestrą, lub kłótliwa wojna między dwiema partjami instrumentów orkiestralnych, że taka niezgodność, jest w operze, przedstawiającej dawne życie polskie — czemś stylowem; ja wolałby mniej „wierności historycznej“ przy dokładniejszem trzymaniu się elementarnych prawideł taktu i rytmu.

Muzyczne „Liberum veto“ jakiegoś fałszywie grającego instrumentu, lub źle śpiewającego chóru, jest tam, gdzie chodzi tylko o „Verbum nobile“, rzeczą całkiem zbyteczną, niestosowną i budzącą przykre refleksje na temat macoszego traktowania najwspanialszej opery Moniuszki w teatrze lwowskim. *Łada.*

Z OSTATNIEJ CHWILI.

TELEGRAMY „GŁOSU NARODU“ Z DNIA 16 LIPCA 1901.

Wiedeń: Wielkie wrażenie sprawiła tutaj wiadomość, że nieznani na razie sprawcy wysadzili dynamitem w powietrze szereg słupów granicznych austrjackich, dzielących austrjackie Trentino od Włoch.

Berlin: Donoszą z Sztokholmu, że szwedzki minister sprawiedliwości dr Annerstadt podał się do dymisji. Następcą jego zostanie członek trybunału najwyższego, dr Afzelius.

Berlin: Minister handlu Möller wyjeżdża w przyszłym tygodniu do Gdańska, celem wzięcia udziału w naradach nad rozbudzeniem przemysłu.

Bruksela: Izba poselska przyjęła ustawę o domach gry w formie zmienionej przez senat z wyjątkiem art. 8, dotyczącego uprzywilejowania Ostendy i Spaa, który odrzucono 75 głosami przeciw 20.

Marsylja: W Frioul, gdzie internowano pasażerów zadżumionego statku „Laos“, sytuacja bez zmiany. Nowych wypadków śmierci nie było. Pozwolono zatrzymanym w Frioul przyjmować odwiedziny krewnych.

Londyn: Milner wyjedzie na początku sierpnia do Afryki południowej i zwiedzi naprzód, Natal.

Rzym: Rząd francuski zawarł z rządem włoskim umowę co do dalszej praktyki adwokatów włoskich w Tunisie. Początkowo Francja miała zamiar odebrać tamtejszym adwokatom włoskim prawo praktyki; obecnie przecież z uwagi na liczną kolonję włoską w Tunisie i na przyjazne stosunki z Włochami, ów zakaz cofnięto.

Konstantynopol: Przybyła tutaj małżonka khedywa. Znajduje się ona w odmiennym stanie. Khedyw, który z niecierpliwością oczekuje następcy tronu, pozostał na razie nad Bosforem.

Sejm poznański a hakatyzm.

Berlin: Sejm prowincjonalny poznański zwołano na sesję nadzwyczajną, na dzień 6 sierpnia.

Dzienniki hakatystyczne donoszą, że owa sesja będzie poświęcona narodom nad środkami dążącymi do wzmocnienia niemczyzny w tejże prowincji.

Przymierze rosyjsko-japońskie?

Londyn: „Daily Mail“ donosi z Tokio, że w tamtejszych sferach politycznych opowiadają sobie jako rzecz niemal już całkiem pewną, że niebawem zostanie zawarty sojusz rosyjsko-japoński.

Japonja miała się bardzo zrazić do Angji za to, że podczas ostatnich nieporozumień z Rosją nie doznała z jej strony poparcia i teraz postanowiła podać rękę przyjazną caratowi.

Sędziwy basza.

Konstantynopol: Zmarł tutaj marszałek Hassan Reefet-basza, liczący 107 lat. Był on ojcem marszałka Fuada baszy.

Gdy przybył do Konstantynopola, rządził jeszcze sułtan Selim III.

Ciągła walka.

Londyn: Oddział angielskiej policji został osaczony przez Boerów w pobliżu Bloemfontein. Po bardzo zaciętej walce Anglicy zdołali się tylko z wielkim trudem wydobyć z matni. Po obu stronach są znaczne straty w zabitych i rannych.

Kapstadt: Premier gabinetu kaplandzkiego Sprigg, wygłosił tutaj wczoraj mowę o sytuacji politycznej, w której podniósł z naciskiem, że południowo-afrykańska federacja musi nastąpić i że rząd angielski chce ją przeprowadzić systemem kolonizacyjnym. Sytuacja finansowa kolonji kaplandzkiej jest również zadowalniająca. Z końcem b. r. zostanie zwołana konferencja, celem ułożenia i zaprowadzenia jednolitej taryfy celnej dla Afryki południowej.

Haga: Jen. Botha doniósł prezydentowi Krügerowi, że w szeregach Boerów w kraju Przylądkowym walczy obecnie 7000 powstańców miejscowych i że liczba ich z każdym dniem się zwiększa.

Londyn: „Standard“ donosi, że w gabinecie poważnie się zastanawiają, czy nie należałoby ogłosić wszystkich Boerów, stojących jeszcze w polu, za wyjętych z pod prawa i skonfiskować ich majątki.

Bruksela: Otoczenie Krügera zapewnia, że nic nie wie, jakoby Boerowie rozstrzeliwali rannych jeńców angielskich. Prawdę mogłaby rozświetlić jedynie komisja mięszana anglo-boerska. Dopóki to nie nastąpi, sprawozdania angielskie trzeba uważać za tendencyjne.

Londyn: Campbell-Bannermann wygłosił mowę w Pontypridd, w której dowodził konieczności rychłego zawarcia pokoju w Afryce Południowej. Rząd nie umie sobie poradzić.

Należy poczynić takie propozycje Boerom, aby pozyskać trwałą ich przyjaźń i pozostawić im tyle swobody, ażeby czuli się panami u siebie, jak mieszkańcy Nowej Zelandji i Nowej Szkocji.

Londyn: Konferencja duchownych wolnego kościoła angielskiego uznała, że nadszedł czas wywarcia wpływu chrześcijańskiego na rząd, aby swej polityce południowo-afrykańskiej nadał charakter pokojowy. Wybrano komitet duchownych, który ma sformułować wnioski konkretne w duchu rychłego zawarcia pokoju.

Wypadki w Chinach.

Londyn: „Morning Post“ donosi z Niczwang, że tamtejszy rosyjski zarząd cywilny przygotowuje proklamację do ludności, zawiadamiającą o objęciu przez Rosję Niuczwangu. Na każdy dom zostanie nałożony ze strony rosyjskiej podatek w wysokości 60 centimów miesięcznie.

Pekin: Naczelny wódz wojsk angielskich w Chinach, jenerał Gazelee, wyjeżdża dzisiaj z powrotem do Anglji. Wielu oficerów sądzi, że niebawem wybuchną nowe rozruchy, które zmuszą mocarstwa do ponownego wysłania swych wojsk do Chin.

N A D E S Ł A N E.

C. k. austryjackie koleje państwowe
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od dnia 1-go maja 1901 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza.

5.15 rano pociąg mięszany Nr. 1625 z Krakowa przez Zwierzyniec
5.30 „ „ „ „ ze Zwierzyńca
5.35 „ „ osobowy „ 1032 z Podgórza-Płaszowa
5.42 „ „ „ „ „ „ przystanku
— **do Oświęcima**; ma połączenie w Spytkowicach: do Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.40 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.47 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Podwołoczysk**; ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna, do Nowego Sącza (a od 1 lipca do 15 września i do Orłowa); w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Stryja, (a od 1 maja do 30 września: do Skolego), Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa, a od 15 czerwca do 15 września i do Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja, (a od 1 maja do 30 września i do Skolego i Janowa); w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Tarnopola**; ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacsa, do Rawy ruskiej, a od 1 maja do 15 września w dnie powszednie do Janowa; w Krasnem do Brodów.

8.30 rano poc. osob. Nr. 465 z Krakowa przez Podg.-Płasz.
8.46 „ „ „ „ 1012 z Podgórza-Płaszowa
8.54 „ „ „ „ z Podgórza-przystanku
9.05 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Bonarki
8.42 rano poc. mięsz. Nr. 1633 ze Zwierzyńca
— **do Husiatyna** (przez Suchę, Nowy Sącz, Nowy Zagórz); ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu; z **Krakowa** do Wieliczki (odjazd z Podgórza-Płaszowa 8.48 rano).

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa — **do Kocmyrzowa.**

11.00 przed poł. pociąg osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Podwołoczysk**; ma połączenia: w Tarnowie do Orłowa i Koszyc; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Ickan, Bukaresztu i Konstancyi; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec i Stryja; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.30 po poł. poc. mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.39 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Wieliczki**; w Podgórzu-Płaszowie ma połączenie do Oświęcima.

1.50 po połud. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa — **do Kocmyrzowa.**

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
— **do Lwowa**; ma połączenia: w Tarnowie do Stróż, Jasła, Nowego Zagórza, Husiatyna; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Podwołoczysk, Ickan, Bukaresztu i Konstancyi, a od 1 maja do 15 września w niedziele i święta do Janowa.

3.00 po poł. poc. mięsz. Nr. 1607 z Krakowa przez Zwierzyn.
3.15 „ „ „ „ ze Zwierzyńca
3.20 „ „ osob. „ 1034 z Podgórza-Płaszowa
3.27 „ „ „ „ „ „ przystanku
— **do Oświęcima**; ma połączenia: w Spytkowicach do Sierszy-Wodnej, Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia.

3.45 po poł. poc. osob. Nr. 23 z Krakowa
3.58 „ „ „ „ 1014 z Podgórza-Płaszowa
4.04 „ „ „ „ „ z Podgórza-przystanku
— **do Zakopanego**, kursuje od 1 maja do 30 września, przy tym pociągu udziela się w czasie od 15 czerwca do 15 września w soboty i dnie przed świętami 50 procentowego zniżenia ceny jazdy z Krakowa do Zakopanego.

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Stróż** (przez Tarnów); ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Stróżach do N. Sącza.

7.30 wieczór pociąg mięsz. Nr. 1631 z Krakowa przez Zwierz.
7.45 „ „ „ „ ze Zwierzyńca
7.45 „ „ osob. „ 1016 z Podgórza-Płaszowa
7.55 „ „ „ „ „ przystanku
— **do Przemyśla** (przez Suchę, Nowy Sącz, Nowy Zagórz, Chyrów); ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu i Stróżach od 15 czerwca do 15 września, do Orłowa i Koszyc; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu.

8.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa — **do Kocmyrzowa.**

8.38 wieczór pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa
— **do Ickan**; ma połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem co czwartki i niedziele do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Podwołoczysk**; ma połączenia: we Lwowie do Czerniowiec, Stryja, Ławocznego i Munkacsa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

9.40 wieczór poc. mięszany Nr. 463 z Krakowa
9.51 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Wieliczki.**

10.50 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.01 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Podwołoczysk**; ma połączenia: w Tarnowie od 1 czerwca do 15 września do Orłowa i Koszyc; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu; we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Skolego, (od 1 czerwca do 15 września i do Ławocznego), Rawy ruskiej, Bełzca i Janowa; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.

11.10 w nocy poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
11.25 „ „ „ „ 1026 z Podgórza-Płaszowa
11.33 „ „ „ „ „ przystanku
— **do Suchy.**

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza.

4.26 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec i Stryja; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Bełzca; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Stróż, a od 15 czerwca do 15 września od Koszyc i Orłowa.

6.13 rano pociąg osob. Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
6.20 „ „ „ „ „ Płaszowa
6.29 „ „ mięsz. „ 1602 „ Zwierzyńca
6.45 „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierzyniec
— **z Przemyśla** (przez Chyrów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę) ma połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i Now. Sączu od 15 czerwca do 15 września od Koszyc i Orłowa; w Chabówce w czasie od 15 czerwca do 15 września w niedziele i święta od Zakopanego.

6.40 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ do Krakowa
— **z Ickan**; ma połączenia: w Ickanach od Konstantynopola (okrętem w środy i niedziele do Konstancyi), Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.17 rano poc. mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ do Krakowa
— **z Wieliczki.**

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa — **z Kocmyrzowa.**

7.46 rano poc. osobowy Nr. 1015 do Podgórza-przystanku
7.55 „ „ „ „ „ Płaszowa
8.10 „ „ „ 26 „ Krakowa
— **z Suchy**; ma połączenie: w Kalwaryi od Wadowic.

8.33 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego, od 1 maja do 30 września od Janowa, w Tarnowie od Nowego Sącza.

10.13 przed poł. poc. osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
10.20 „ „ „ „ „ Płaszowa
10.24 „ „ „ mięszany „ 1606 „ Zwierzyńca
10.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.
— **z Oświęcima**; ma połączenia: w Oświęcimie od Wrocławia i Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy-Wodnej.

11.24 przed poł. poc. mięszany Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Wieliczki.**

12.34 po poł. poc. osob. Nr. 1013 do Podgórza-przystanku
12.40 „ „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
12.55 „ „ „ „ 24 do Krakowa
— **z Zakopanego**; kursuje od 1 maja do 30 września.

1.10 po połud. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa — **z Kocmyrzowa.**

1.18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Jarosławiu od Sokala i Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa.

2.24 po połud. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
— **ze Lwowa**; ma połączenia: we Lwowie od Tarnopola, Ickan, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, od Bełzca, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Tarnowie od Orłowa.

4.27 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.35 „ „ „ „ „ Płaszowa
4.39 „ „ mięszany „ 1634 „ Zwierzyńca
4.55 „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.
4.40 „ „ osobowy „ 32 „ Krakowa przez Podgórze-Płaszów
— **z Husiatyna**; (przez Stanisławów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę) ma połączenia: w Nowym Zagórzu od Budapesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz, w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i Nowym Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia, Żywca i Dziedzic; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
Przyjazd do Krakowa przez Podgórze-Płaszów (Nr. 32) tylko od 1 maja do 30 września.

6.14 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6.25 „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Tarnopola**; ma połączenia: w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, Janowa, Rawy ruskiej; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Tarnowie od Orłowa.

6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Wieliczki.**

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa — **z Kocmyrzowa.**

8.42 wieczór poc. osobowy Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ Płaszowa
9.04 „ „ mięszany „ 1604 „ Zwierzyńca
9.20 „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.
— **z Oświęcima**; ma połączenia: w Oświęcimie od Wrocławia i Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy-Wodnej; w Skawinie od Kalwaryi i Wadowic.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Skolego i Stryja, a od 1 czerwca do 15 września i od Ławocznego, od Janowa; w Przemyślu od Chyrowa i w Jarosławiu od Sokala i Rawy ruskiej, Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa, Chyrowa, Nowego Zagórza i Jasła.

Właściciełka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa Redaktor odpowiedzialny: Witold Noskowski. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.